

# Lech Ludorowski

---

## Patriotyczno-obywatelska służba Henryka Sienkiewicza dla Ojczyzny

---

Niepodległość i Pamięć 25/1 (61), 105-130

---

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Lech Ludorowski**

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej

## **Patriotyczno-obywatelska służba Henryka Sienkiewicza dla Ojczyzny**

### **Słowa kluczowe**

Henryk Sienkiewicz, patriotyzm, Ojczyzna, pomnik Adama Mickiewicza, Komitet Vevejski, Ignacy Jan Paderewski

### **Streszczenie**

Autor omawia patriotyczną służbę Henryka Sienkiewicza, jako artysty i obywatela. Porównuje jego wkład w dzieło odrodzenia Ojczyzny do dokonań Ignacego Jana Paderewskiego, wspomina przyjaźń twórców i wspólny projekt tzw. Komitet Vevejski (Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce). Sienkiewicz pracował na rzecz krzewienia świadomości narodowej nie tylko poprzez powieści historyczne, publicystykę międzynarodową, lecz także patronował akcjom charytatywnym i społecznym, uczestniczył w zbiórkach na rzecz rozwoju szkolnictwa, pomocy maturzystom i studentom Politechniki Lwowskiej, zbierał fundusze na kurację Stanisława Witkiewicza, zainicjował budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie i wspierał akcję zbierania składek na rzecz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Ojczyzny.

U schyłku pracowitego życia – w okresie krwawej zawieruchy wojennej, przynoszącej widmo zagłady milionom rodaków w ogarniętym pożogą kraju – nazwano go Wielkim Jałmużnikiem Polaków, „miłosiernym Samarytaninem, Hetmanem narodowego ducha, duchowym wodzem narodu o potężde iście hetmańskiej”, „nauczycielem, pocieszycielem, chlubą najwyższą”, chociaż on sam określał własną działalność – z właściwą sobie skromnością – jako publiczną pracę, „służbę dla Ojczyzny, dla ratowania zagrożonego polskiego życia”. A gdy odszedł, nie doczekawszy świętego dnia Zmartwychwstania Ojczyzny, czczono niezwykle dzieło jego patriotycznych dokonań. W twórczości, w życiu i obywatelskich czynach Sienkiewicza widziano budowniczego przyszłości Polski. W pięknej i wzruszającej *Mowie żałobnej (...) za duszę śp. Henryka Sienkiewicza w Kolegiackiej Fardze w Poznaniu 28 listopada 1916 roku* (przypomnianej przeze mnie w księdze *Motywy religijne w twórczości Henryka Sienkiewicza*, 1998) ksiądz Józef Kłós podkreślał nieprzemijające zasługi autora *Quo vadis* dla Ojczyzny, godne „wiecznej i wdzięcznej” pamięci pokoleń: „(...) pamięć wdzięczną a wieczną ślubuj mu, cały Narodzie, skoro on stał Ci się pocieszycielem, chlubą najwyższą, chwałą Twojego imienia i budowniczym Twojej przeszłości”<sup>1</sup>.

Warto więc przypomnieć patriotyczną służbę Sienkiewicza – ów tak mało, niestety, znany – godny podziwu składnik pomnikowej biografii polskiego Noblisty.

Niełatwo znaleźć wśród znakomitych twórców literatury narodowej pisarza, którego wkład osobisty w dzieło odrodzenia Ojczyzny, zmartwychpowstanie Polski, byłby tak wielki i równie znaczący, jak właśnie jego – autora nieśmiertelnej *Trylogii* czyny własne, dokonania patriotyczne i nieustająca służba dla Polski.

Spośród rówieśników nikt nie mógł z nim konkurować – ani Asnyk czy Konopnicka, ani Orzeszkowa, ani nawet sam wielki Prus, którzy własnym życiem zaświadczyli swoje oddanie narodowej sprawie. Najstarszy z nich, to najwybitniejszy poeta tamtej doby, więzień Cytadeli Warszawskiej i członek radykalnego „rządu wrześnieowego” – Adam Asnyk. Autorka *Nad Niemnem*, uczestniczka akcji powstańczych 1863,

---

<sup>1</sup> X.J. Kłós, *Mowa żałobna na nabożeństwie żałobnem za duszę s. p. Henryka Sienkiewicza w kolegiacie fardnej w Poznaniu dn. 28 listopada 1916 r.*, Poznań 1916, s. 7.

to dzielna konspiratorka chroniąca osobiście Romualda Traugutta. Żołnierzem powstańczego zrywu był twórca *Faraona*, który w partyzanckim boju utracił bezpowrotnie część zdrowia i nabawił się lęku przestrzeni – urazu, który z czasem stał się zmorą całego jego życia i przyczyną cierpień.

Poprzednika miał autor *Krzyżaków* chyba tylko w osobie najświetniejszego polskiego poety, twórcy *Pana Tadeusza*, mistrza genialnego słowa i człowieka czynu – organizatora legionu we Włoszech i narodowych oddziałów w Turcji. A z zasługami Sienkiewicza można porównywać jedynie obywatelskie zasługi miary najwyższej i polityczne dokonania, godne prawdziwego męża stanu, innego znakomitego Polaka i wspaniałego artysty (młodsze o lat kilkanaście) Ignacego Paderewskiego. Podobnie jak znakomity pisarz, fascynujący swoją sztuką pianista, całemu światu znany, kompozytor, patriota o gorącym sercu, współtwórca niepodległości Ojczyzny – stał się on jednym z architektów odrodzonej państwowości, jej sternikiem i obrońcą.

Obu tych znakomitych Polaków połączyła osobista przyjaźń i wspólne, ogromne wręcz i szczęśliwie udane dzieło, tzw. Komitet Vevejski (Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce), który – dzięki pełnej najwyższego poświęcenia pracy obu znakomitych artystów o światowej sławie – zebrał do września 1916 roku pokaźną wówczas sumę ponad czterech milionów dolarów. Ileż istnień ludzkich, ileż cierpiących głód, nędzę, poniewierkę, dotkniętych okropnościami wojny rodaków pomoc ta od śmierci uratowała. Iluż wsparła ta ponadludzka postawa, schorowanego już wówczas, z siłą już coraz bardziej opadającego siedemdziesięcioletniego pisarza!

I któż pamięta dzisiaj o jego dla Narodu czynach, zrodzonych z charyzmy Wielkiego Jałmużnika Polaków? W zdecydowanie wrogim pisarzowi literaturoznawstwie marksistowskim i kroczącej karnie pod sztandarami tejże ideologii tzw. postępowej krytyce, przy każdej okazji zjadliwie zwalczającej lub przynajmniej pomniejszającej znaczenie i rolę twórcy *Quo vadis* w życiu narodowym – mającej też swoje zasługi w wyrzucaniu jego dzieł z nauki szkolnej, w utrzymaniu zakazu wydawania niektórych z nich, w potępiającej Noblistę jako „ideologicznego wroga ludu państwa” (łagodniej „klasowo obcego, szkodnika narodowej kultury”, a przecież te absurdalne zarzuty napływały także od emigracyjnych osobistości!) – również owa obywatelska

służba, jałmużnicza działalność dla Polski była celowo przemilczana lub pogardliwie lekceważona, określana cynicznie mianem „filantropii”. Najwyższy czas, aby wreszcie obnażyć owe kłamliwe manipulacje, niedopowiedzenia, przeinaczenia, przemilczenia, ćwierćprawdy, „fałszujące dotąd podręcznikową, szkolną, obiegową biografię Sienkiewicza” i pokazać, że był to człowiek, który żył i pracował dla Polski. Bardziej niż ktokolwiek inny z jego pokolenia! Czas uświadomić sobie, iż w całym twórczym życiu pisarza trwała i potęgowała się coraz bardziej jego rosnąca aktywność obywatelska i działalność altruistyczna na rzecz potrzebujących, ogarniająca już w latach straszliwej wojny światowej wielkie rzesze Polaków. Cały Naród. Sienkiewicz karmił Polaków – jak żaden inny artysta tej generacji – nie tylko najwspanialszym duchowym pokarmem swej sztuki, lecz także chlebem życia. A to już powołanie. Charyzmatyczna misja! Miałby więc prawo powtórzyć za ukochanym Mickiewiczem twórca *Potopu*: „Nazywam się milion...”.

Sienkiewicz pracował dla wielkiego dzieła wolności Ojczyzny jako artysta i obywatel. W powszechnej świadomości narodowej utrwalił się nade wszystko ów portret pierwszy, ukazujący twórcę krzepiącego swą porywającą i ozdrowicielską sztuką ducha Polaków spętanych jarzmem politycznej niewoli. Portret ten, mający w sobie potęgę i trwałość spiżowego pomnika, nie jest wszakże kompletny. Istnieje bowiem jeszcze jego część druga – niegdyś powszechnie znana, cenniona, nawet gloryfikowana – obecnie prawie zupełnie zapomniana: Sienkiewicz jako człowiek niepodległościowego czynu. Tę służbę rozpoczął wcześniej.

Poświadcza ją (przywołana przez prof. J. Krzyżanowskiego) żarliwa wypowiedź przyszłego twórcy *Krzyżaków* podczas dyskusji na zebraniu kółka młodzieżowego w Szczawnicy w roku 1868 dotyczącej tego, jak budzić patriotyzm chłopca polskiego. Sienkiewicz twierdził, że cel ten można osiągnąć właśnie przez powieść historyczną<sup>2</sup>. Jak widać, idee ożywienia świadomości narodowej najszerszych mas społeczeństwa polskiego poprzez rodzimą powieść historyczną już u samego zarania drogi pisarskiej (rozpoczętej w 1865 r. niezachowaną powieścią pt. *Ofiara* i *Sielanką młodości* z 1867 r., a przed

---

<sup>2</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966, s. 25.

debiutanckim *Na marne* z 1869 r.), czyli dość wcześnie wyznaczyła główną koncepcję późniejszej prozy historycznej Sienkiewicza, nawet w porównaniu z działalnością literacką J.I. Kraszewskiego (warto bowiem przypomnieć, iż w tym czasie twórca *Latarni czarnoksięskiej* był autorem zaledwie kilkunastu powieści historycznych).

Znakomite dokonania artystyczne, rosnąca wciąż europejska i międzynarodowa sława polskiego pisarza, osiągająca apogeum dzięki przyznanej mu Nagrodzie Nobla w 1905 roku, ułatwiały Sienkiewiczowi działalność obywatelsko-patriotyczną. Seria niezrównanych arcydzieł, których nie powstydziliby się żadna spośród najwybitniejszych literatur narodowa (ten fakt podkreślało wielu krytyków współczesnych i wszystkich późniejszych generacji), a więc cykl trylogiczny komponowany w latach 1883–1888, *Quo vadis* (1896), *Krzyżacy* (1897–1900). Dzieła te natychmiast tłumaczono na główne języki ludzkości, ale przekładano też na języki małych narodów, wydawano w okazałych nakładach i wielokrotnie wznawiano, równoległe także były adaptowane w najróżniejszych formach przez inne sztuki (począwszy od teatru, opery, baletu, nawet widowisk cyrkowych, wkrótce też rodzącego się kina... po komiksy) i zapewniły autorowi *Potopu* autorytet, którym nie mógł się poszczycić bodaj żaden z żyjących Polaków jego generacji. Moralną siłę swej wielkości – jako pisarz parnasu światowej literatury – potrafił Sienkiewicz zawsze wykorzystać w obronie Rodaków i Ojczyzny, zwłaszcza na forum międzynarodowym. Ta właśnie działalność zasługuje na przypomnienie i wdzięczną pamięć Narodu.

Pierwszym takim ważnym wystąpieniem stał się artykuł o Bismarcku, ogłoszony w 1895 roku<sup>3</sup>, zapoczątkowujący międzynarodową publicystykę twórcy *Trylogii*, podjętą w obronie prześladowanych współbraci przez polakożercze, okrutne prusko-niemieckie imperium „żelaznego kanclerza” i Hakaty, Wilhelma II i von Bülowa, jako wypowiedź nadesłaną w ramach ankiety zorganizowanej przez berlińskie pismo „Gegenwart” i skierowanej do dwudziestu najsławniejszych w Europie pisarzy, artystów, wielbicieli i przeciwi-

---

<sup>3</sup> Problematykę tę przedstawiłem w monografii *Antypruska publicystyka Henryka Sienkiewicza* (edycja bibliofiliska), Lublin 1996, pomieszczając w części drugiej książki antologię tekstów źródłowych; por. także J. Lis, *Henryk Sienkiewicz przeciw „Drang nach Osten”*, Katowice 1988.

ników ekskanclerza z okazji 80. rocznicy jego urodzin. Od trzech dziesięcioleci był już wówczas Bismarck nazywany w polskiej publicystyce „wielkim Krzyżakiem”, ponurym symbolem teutońskiej krwiożerczości i zaborczości, bezlitosnym kontynuatorem polityki eksterminacji narodu polskiego, z bezczelnym cynizmem oznajmionej światu już w 1861 roku („Bijcie Polaków, by im ochota do życia odeszła. Jeżeli chcemy utrzymać się przy życiu, nie możemy uczynić nic innego, jak Polskę zniszczyć”), realizowanej konsekwentnie aż do dymisji (1890), a potem nieustannie podsycanej (ze swych lafyfundiów na Pomorzu Słupskim) polityki nienawiści do wszystkiego co polskie i głoszącej kult pruskiego imperializmu. Właśnie w 1895 roku, w bałwochwalczym hołdzie ku czci „żelaznego kanclerza” Niemcy Wilhelma II, z cesarzem na czele pielgrzymowały do podsłupskiego Warcinia.

Świetny artykuł o Bismarcku był mistrzowskim dokonaniem w dziedzinie publicystyki politycznej twórcy *Trylogii*, łączył bowiem przenikliwą analizę dzieła niemieckiego męża stanu i jego potępiającą ocenę (niepozbowioną jednak elementów obiektywnych) z doskonałością artystycznego wyrazu, pasją szlachetnej retoryki oskarżycielskiego przemówienia.

Podkreślając polityczną wielkość Bismarcka, jego nadzwyczajną zręczność dyplomatyczną, ogromne zasługi w dziele zjednoczenia Niemiec i osobisty udział w tworzeniu potęgi cesarsko-pruskiego państwa, Sienkiewicz deklarował się jako zdecydowany przeciwnik „żelaznego kanclerza”. Polski pisarz widział w nim „czciela Thora, przedstawiciela czysto pogańskiego ducha (...) bezlitosnego i nieubłaganego jak fatum [który] w stosunkach międzynarodowych zna tylko przemoc”, działającego z bezwzględną konsekwencją wedle barbarzyńskiej zasady „siła przed prawem” i potępił za to, że „obniżył poziom moralny europejskiego życia tak mocno, jak nie uczynił tego nikt od całych stuleci”. Ze szczególną jednak pasją piętnował Sienkiewicz rozpętaną przez „ks. Bismarcka” ideologię szowinistycznej nienawiści wobec Polaków, owej – jak pisał – „antychrześcijańskiej i zarazem parweniuszowskiej nienawiści do bezbronnego wielkiego narodu polskiego”, a w zakończeniu swojej wypowiedzi apelował, aby Niemcy wróciły do moralnych wartości kultury chrześcijańskiej, którą „żyje

ludzkosc od dwóch tysięcy lat”<sup>4</sup>, ponieważ leży to w ich własnym interesie.

Wystąpienie twórcy *Quo vadis* (przedrukowane przez liczne polskie gazety i prasę europejską) zostało przyjęte w kraju z ogromnym uznaniem; w samych Niemczech wywołało zarówno głosy oburzenia, jak i bardzo pozytywne reakcje, a nawet entuzjastyczne oceny, wśród nich także wybitnego ówczesnego powieściopisarza, Teodora Fontany.

W latach późniejszych Sienkiewicz coraz częściej i mocniej wypowiadał się w sprawach polskich. Oto w okresie swego jubileuszu w roku 1900, obchodzonego nie tylko w kraju, lecz w bardzo licznych skupiskach Polonii na świecie, pisarz zamieścił w krakowskim „Czasie” list otwarty do znanej pacyfistki i wiedeńskiej powieściopisarki, baronowej Berty Suttner (dodajmy: również laureatki pokojowej Nagrody Nobla przyznanej w 1905 r.) wymierzony przeciwko antypolskiej polityce państwa pruskiego.

Odpowiadając na jej apel (zredagowany zresztą przez tajnego radcę W. Foerstera z Berlina) skierowany do najznakomitszych pisarzy i intelektualistów europejskich z wezwaniem, aby potępili oni Anglię za wojnę prowadzoną w południowej Afryce, Sienkiewicz oświadczył, że „jako syn na wskroś humanitarnego narodu współczuje głęboko z wszelką ogólną niedolą i (...) cierpieniem, a jednak odezwy podpisać nie może”. W akcji tej bowiem dostrzegał przede wszystkim cyniczną manipulację opinią światową w interesie pruskiego nacjonalizmu, próbę zmobilizowania jej przeciwko Wielkiej Brytanii przy równoczesnym odwróceniu uwagi od zbrodniczej polityki niemieckiego państwa w centrum Europy. Właśnie ten podtekst z jaskrawą i niepokojącą ostentacyjnością przebijający przez „zasługującą na najgłębszy szacunek działalność” baronowej Suttner, pisarz demaskuje w mistrzowsko przenikliwym i dramatycznym wywodzie.

Jest bowiem jakąś „niesłychaną ironią czy też jakimś potwornym bałamuctwem taki kierunek humanitarny” – pisał – „że potępia się tak gorąco objawy przemocy pod biegunem południowym i odczuwa się całym sercem nieszczęście tak odległe, a nie widzi się i nie słyszy

---

<sup>4</sup> H. Sienkiewicz, *O Bismarcku*, [w:] idem, *Dziela*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 53: *Sprawy pruskie* (obejmuje teksty źródłowe), Warszawa 1952, s. 31–33; wszystkie cytaty tekstowe podaję wg edycji: L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 31–33.



o najgłębszych i najbliższych”. „Pani! – apelował więc Sienkiewicz – Praca Wasza i zadanie Wasze leży bliżej Was”, a argumentacji austriackiej pacyfistki o nieszczęściach Boerów prześladowanych przez Anglików przeciwstawił, jakże znane z niezbyt odległej przeszłości i aktualności, przysłowiowe wręcz okrucieństwa armii pruskiej i bezwzględne praktyki eksterminacji stosowane przez niemiecko-pruskie cesarstwo.

„I Pani, i p. W. Foerster z Berlina, należycie do narodowości niemieckiej, niechże więc Wasze zacne dusze odpowiedzą same sobie, czy los tychże Boerów nie byłby stokroć bardziej bolesny i opłakany, gdyby walczyły z nimi i miały ich zwyciężyć wojska tego państwa, które (...) wydało (...) hakatyzm?”. Dalsze wywody, ujęte w formie pytań retorycznych uzyskują moc oskarżycielskich twierdzeń.

Czy nad zwyciężonymi nie zagrzmiałoby złowrogie słowo *ausrotten*, czy nie użyto by wszelkich brutalnych środków ich wynarodowienia, czy nie odjęto by im wolności, czy nie katowano by ich dzieci za każde słowo w rodzinnej mowie wyrzeczone, czy nie pozbawiono by ich języka i nie usiłowano ich wyprzeć z ziemi? Wzrok wasz leci na krańce ziemi, a przecież Poznańskie, Śląsk i Prusy Zachodnie leżą tuż obok Was! Pan radca W. Foerster zna te kraje, wie, jak obfitym potokiem płynęła krew ich mieszkańców na polach Francji, i wie, jak im za to obecnie wypłacają; wie, jak coraz nowe prawa uchwała przeciw nim znieprawiony sejm. Słyszysz, co się dzieje w szkołach, jak żelazna i brutalna pięść ciąży nad każdym objawem polskiego życia (...).

Cytowane słowa wielkiego pisarza były nie tylko potępiającym oskarżeniem pruskiego barbarzyństwa, zbrodniczego unicestwienia „narodu zasłużonego ludzkości i na swej ziemi odwiecznego”, lecz także obnażyły całą obłudę odezwy wiedeńskiej pacyfistki i przyniosły w końcowej części listu retorycznie wystylizowane pouczenie.

Więc Pani! Zanim zaczniecie się zajmować Afryką zajmijcie się Europą. Olbrzymie zadania humanitarne leżą tuż obok Was. Pracujcie nad tym, aby ogólna dusza niemiecka uszlachetniała tę hakatystyczno-państwową, brońcie, aby sama nie została przez nią znieprawiona (...). Podnoście polityczną moralność i uszlachetniajcie sumienia. Niech się rozproszą chmury bezprawia i przemocy, niech po-

wiew prawdziwego humanizmu odświeży zatrute powietrze hakatystycznych koszar. Nieście dobrą nowinę waszym najbliższym, nieście słowa miłości! Pracujcie nad tym, aby Chrystus zapanował w domu Waszym i Waszych dziejach<sup>5</sup>.

Finał wystąpienia rozbrzmiewał więc donośnym wołaniem domagającym się wprowadzenia moralnego ładu do polityki i oparcia stosunków między narodami na Chrystusowej etyce miłości bliźniego. List Sienkiewicza – przedrukowany w prasie angielskiej, rosyjskiej, francuskiej – zjednał twórcy *Krzyżaków* prawdziwe uznanie i sympatię w całej Europie.

W roku następnym (1901) publikował Sienkiewicz w „Czasie” swoją sławną odezwę w sprawie ofiar wrzesińskich pt. *O gwałtach pruskich*. Utrzymana w poetyce listu do redakcji odezwa ta należy do arcydzieł prozy propagandowo-polemicznej; retoryka apelu rozbrzmiewa tu potężnym głosem gniewu, oburzenia i potępiającego napiętnowania. Znakomity pisarz przemawiał językiem dotąd w jego prozie niespotykanym, sięgał po najostrzejsze w swojej dosadności zwroty i określenia ze stylistyki politycznej inwektywy, po słowa z publicznych plakatów, agitujących odzew. Pojawiły się więc frazy o wielkiej sile ekspresji: „zbiry pruskie”, „zwyrodniałe poczucie sprawiedliwości”, „ogólne rozłajdaczenie”, „szkoła kłamstwa”, „spodłale sądy powolnym narzędziem dzikich instynktów i przemocy”, „zbrodnia i dzikość [pruska]”, „ofiary łotróstwa i przemocy”, „szkolne katy”, „skatowane dzieci” – współtworząc wypowiedź zwartą, zwięzłą, w krótkich, mocno rzucanych, dobitnych zdaniach.

(...) nawet wśród tych Niemców, którzy woleliby w dziejach inną rolę niż rolę zbirów pruskich, wyrok ten wzbudzi jednakową grozę i pogardę – a zarazem napęłni serca trwogą o przyszłość i zdumienie (...).

Tak jest! (...) od czasów Fryderyka II i jeszcze dawniejszych polityka pruska była nieprzerywanym ciągiem zbrodni, przemocy, podstępów, pokory względem silnych, tyraństwa względem słabszych, kłamstwa, niedotrzymania umów, łamania słów i obłudy. (...) a zatem coś dziwnego, że w takich warunkach nastąpił ogólny rozkład dusz, że zwyrodniało poczucie sprawiedliwości i prawdy, że zanikł zupełnie

---

<sup>5</sup> H. Sienkiewicz, *O gwałtach pruskich*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 31–33.

zmysł moralny, a w ogólnym rozładaczeniu szkoła stała się katownią, a spodłale sądy powolnym narzędziem dzikich instynktów i przemocy (...).

Historia świadczy – dowodzi Sienkiewicz – że budowy wznoszone tylko na tyranii, złości i głupocie nie trwały nigdy długo. (...) Niemcy nie mogą także przez całą wieczność podlegać prusactwu – więc przyszłość musi przynieść jakąś olbrzymią ewolucję i ekspiację.

Ale tymczasem co mamy czynić my, nad którymi zbrodnia i dzikość ciąży bezpośrednio? W ogóle – wytrwać! A w szczególności pomóc do wytrwania tym, którzy stali się bezpośrednimi ofiarami łotrstwa i przemocy.

Manifest pisarza kończył apel o konieczność przetrwania, wezwanie do solidarnej pomocy (poparty zresztą gestem własnej składki – 200 koron dołączonych do listu), „aby bohaterskie i nieszczęsne dzieci nie pomarły z głodu<sup>6</sup>”. Poruszył nim sumienie całej Polski i Europy. Odezwa ta w postaci ulotek – przedrukowana przez czołowe gazety francuskie, angielskie i rosyjskie – mobilizowała opinię światową przeciwko brutalnemu i bezwzględnemu zaborcy, a sprawa skatowania dzieci polskich we Wrześni i bezlitosne kary wymierzone przez „spodłale sądy” ich rodzicom (jak „ubogiej matce siedmiorga drobniagu zamkniętej na dwa i pół lata”) za „głośne słowa oburzenia” stały się odtąd symbolem pruskiego barbarzyństwa. Ale stały się również wydarzeniem pomnikowym (spośród licznych, w które obfituje biografia Sienkiewicza) bodające najbardziej zapamiętanym. Takim właśnie, które przyznaje godność trwałą w narodowych dziejach: „Pater et Patriae Defensor”.

W roku 1904 pisarz ponownie zabrał głos publicznie. Tym razem wystąpił przeciwko ciemnościom carskim. Skierował dwa listy otwarte: *List otwarty do ministra rosyjskiego*<sup>7</sup> (w formie anonimowej

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 37–38.

<sup>7</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 250. Wracając do tej kwestii w późniejszej książce, znakomity sienkiewiczolog widzi w omawianym wystąpieniu politycznym nie tyle jasno „nakreślony program praktycznego rozwiązania aktualnych potrzeb życia zbiorowego, ile przede wszystkim wymowne i namiętne oskarżenie biurokracji w Królestwie Polskim, jako czynnika, który dla własnego interesu uniemożliwia współżycie obu narodów. Kładąc nacisk na nadużycia biurokracji, autor nie wysuwał konkretnych postulatów, wzmianka nawet, iż Polacy w Królestwie nie mają

broszury) i wkrótce potem *List do redakcji* dziennika petersburskiego „Ruś”, w których żądał utworzenia szkolnictwa polskiego w Królestwie<sup>8</sup>. W wywiadzie udzielonym jednej z rosyjskich gazet domagał się przyznania autonomii politycznej i postulował otwarcie 5 tys. polskich szkół<sup>9</sup>. Wkrótce też w specjalnej odezwie zwrócił się z gorącym apelem do rodaków o masowe zbieranie składek na organizację polskiego szkolnictwa w ramach Macierzy Szkolnej<sup>10</sup>. Autor *Pana Wołodyjowskiego* był zresztą jednym z najaktywniejszych wśród wielkich osobistości ówczesnej elity artystycznej i intelektualnej rzeczników polskiej szkoły, walczącym o nią nie tylko piórem, lecz także współtworzącym ją własnymi środkami, o czym wypadnie jeszcze powiedzieć.

Następny rok (1905) był rokiem największego międzynarodowego triumfu Sienkiewicza nie tylko jako pierwszego polskiego pisarza o światowym autorytecie potwierdzonym Nagrodą Nobla, lecz także sukcesem i wyróżnieniem Polaka-Obywatela, co z dumą podkreślał w sławnym przemówieniu sztokholmskim. Upłynął on również pod znakiem wzmożonej działalności patriotycznej i politycznej, której terenem było coraz częściej forum europejskie. Twórca *Quo vadis* stał się jednym z głównych rzeczników sprawy polskiej wobec opinii świata. Z uwagą i sympatią przyjmowała Europa mądre wystąpienia polityczne w wywiadach udzielonych turyńskiemu dziennikowi „Memento” i niemieckiemu „Berliner Tageblatt”, w których domagał się Sienkiewicz niezwłocznej autonomii dla Królestwa Polskiego<sup>11</sup>, co wywołało znamienne irytację, a następnie nagonkę prasy pruskiej na pisarza.

---

tylko praw politycznych, ale narodowych i nawet życiowych, z odwołaniem się do stosunków w Austro-Węgrzech, wskazywała, iż wyjściem najbliższym z sytuacji byłoby przyznanie autonomii” (J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, op. cit., s. 230–231).

<sup>8</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 251.

<sup>9</sup> Por. ibidem, s. 252.

<sup>10</sup> Jednym z przykładów jest odezwa pisarza pt. *Naród sobie*, opublikowana w „Kurierze Warszawskim” 1905, nr 336, przedrukowana przez kilka innych gazet i kolportowana także w formie osobnej ulotki (H. Sienkiewicz, *Dziela*, t. 53, op. cit., s. 165–166); por. też. J. Krzyżanowski, *Uwaga wydawcy*, ibidem, s. 335. Wezwanie o wspieranie Polskiej Macierzy Szkolnej zawiera również piękna wypowiedź *Trzeci Maj*, ibidem, s. 173–175.

<sup>11</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 251.

W kolejnych miesiącach tegoż roku trwała wyjątkowo ożywiona obywatelsko-polityczna akcja Sienkiewicza, skierowana również ku wewnętrznym sprawom Ojczyzny. Jej celem nadrzędnym było, jak zawsze, „wybicie się Polski na niepodległość”. Stał się więc, jeśli tak rzecz można, wielkim heroldem wolności i wizjonerem zbliżającego się dnia zmartwychpowstania. Nie wątpił, że należy uczynić wszystko, aby ten moment przybliżyć. We współpracy z mecenasem Adamem Osuchowskim (wybitnym działaczem Narodowej Demokracji) ogłosił pisarz odezwę w sprawie wyborów do Dumy, mającą charakter polityczny. W innych wystąpieniach: odezwie *Do rolników*, *Projekcie komitetu narodowego pomocy dla pozbawionych pracy*<sup>12</sup> czy *Liście otwartym w sprawie szkolnej* dominowało raczej obywatelskie zatroskanie aktu-

---

<sup>12</sup> Warto przytoczyć choćby fragmenty zapomnianych całkowicie, tych jakże wymownych w swej szlachetności i dramatycznym współczuciu, apeli pisarza wzywającego do natychmiastowej pomocy dla cierpiących nędzę i głód tysiacy mieszkańców stolicy wskutek wydarzeń 1905 r. „(...) im większe są rozmiary klęski (nędzy i głodu), tym większa jest potrzebna energia i tym większa ofiarność dla zapobieżenia strasznym jej następstwom. Wobec tego pukamy jeszcze raz do serc obywatelskich z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwych. Hojne płyną ofiary od pojedynczych osób i instytucji, ale pojedyncze wysilenia nigdy nie mogą zastąpić akcji powszechnej. (...) Proponujemy, aby każdy lokator w domach zamieszkałych przez ludność zamożniejszą jednorazowo rubla od każdego okna w mieszkaniu, które zajmie. Podatek taki (w ogólnej sumie) wystarczy stanowczo dla zupełnego zapobieżenia klęsce. (...) Jesteśmy pewni, że (...) ci, co już dawali – dadzą raz jeszcze, bo tego wymaga położenie, bo to im podyktuje rozum społeczny i polskie patriotyczne serce”. (H. Sienkiewicz, *Projekt Komitetu Narodowego*, [w:] idem, *Dziela*, t. 53, op. cit., s. 167–168). W odezwie *Do rolników* głos Henryka Sienkiewicza brzmi jeszcze bardziej przejmująco. „Drugi strajk kolejowy pograżył tysiące rzemieślniczej, robotniczej i wyrobniczej ludności na dno niebywałej dotąd nędzy. (...) Zrozumiały i odczuły ją zamożniejsze klasy warszawskie, zrozumieli więksi posiadacze ziemscy, a z nimi razem i kmieci nasi, którzy w miarę sił przychodzą z całego serca z pomocą zagrożonej ludności miejskiej. Lecz rozmiary klęski są tak ogromne, a widmo głodu tak ze wszelkich względów groźne, że koniecznością jest, aby wszystkie okolice naszego kraju (...) wzięły udział w niesieniu pomocy nieszczęśliwym. Zwracamy się więc z usilną prośbą do Towarzystw Rolniczych, do spółek i stowarzyszeń spożywczych, do obywateli miast prowincjonalnych, do kapłanów, do dworów i braci naszych włościan, by w miarę naszych sił i możliwości poparli jego działalność, mającą na celu zapobieżenie głodowi i wszelkim jego następstwom. Zwracam się z całą ufnością i nie zachwianą nadzieją, że serca polskie nie pozostaną głuche na nasz głos” (ibidem, s. 169–170).

alną sytuacją znękanego trudnościami materialnymi, nędzą, głodem, zniewolonego i terroryzowanego społeczeństwa w okresie wydarzeń 1905 roku.

I wreszcie to najślawniejsze wśród sławnych, przemówienie balkonowe z domu przy Alejach Jerozolimskich 20, wygłoszone 5 listopada podczas „procesji narodowej” – wielkiej manifestacji patriotycznej w Warszawie. Wedle relacji naocznego świadka tego wspaniałego wydarzenia, Kazimierza Budnego, „była to jedna z najpiękniejszych chwil, jakie przeżył Sienkiewicz”. Przytoczmy więc najciekawsze jej fragmenty, bowiem przemówienie balkonowe Sienkiewicza (obecnie całkowicie zapomniane) zasługuje w pełni na przypomnienie<sup>13</sup>.

Pomimo że w pochodzie przyjęło udział paręset tysięcy osób, organizacja (...) okazała się świetną, a historycznej powagi i doniosłości dodał mu fakt, że po tylu latach sztandary narodowe po raz pierwszy wystąpiły na widok publiczny, a za nimi postępowało duchowieństwo katolickie, protestanckie i żydowskie.

Kiedy pochód wkroczył w Aleje Ujazdowskie, Sienkiewicz z rodziną i w towarzystwie Ignacego Balińskiego znajdował się na jednym z balkonów naszego mieszkania na pierwszym piętrze.

Pogoda była cudowna, pochodowi przyświecało iście wiosenne słońce. Od pierwszej chwili zauważono Sienkiewicza, pochyliły się przed nim sztandary, zatrzymało się na chwilę duchowieństwo i wówczas przez całe pięć kwadransy, kiedy w zwartych szeregach przesuwiał się pochód, trwał jeden nieprzerwany okrzyk na cześć Sienkiewicza.

Wśród nieopisanego entuzjazmu słyszało się (...) wyrazy: nasza chwała; nasza duma, nasze słońce, nasze ukochanie.

Głęboko wzruszony Sienkiewicz przemówił z balkonu, jak zawsze pięknie i rozumnie, że po dniach radości przyjść muszą dni pracy – czuł się jednak niemiernie wyczerpanym po tak entuzjastycznej i tak bezprzykładnie długiej owacji.

Kiedy po skończonym pochodzie uczyniłem uwagę, że żaden z pisarzy za życia nie był przedmiotem podobnego entuzjazmu, Sienkiewicz z właściwą mu skromnością odrzekł ze łzami w oczach, że nie marzył, aby takiego dnia mógł się doczekać.

---

<sup>13</sup> Tekst tej mowy pt. *Przemówienie balkonowe* 5 listopada 1905 r. wydałem jako tzw. karnet w serii kart pocztowych do korespondencji (edycja okolicznościowa Zarządu Głównego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, Lublin 1996).

Trzeba jeszcze dodać, iż przemówienie pisarza powtarzał stojący obok dziennikarz obdarzony potężnym głosem<sup>14</sup>.

Rok 1905 – upamiętniony otrzymaniem Nagrody Nobla – kończyło wspomniane przemówienie podczas uroczystości jej wręczenia 10 grudnia w Sztokholmie, oracja<sup>15</sup>, dumnie stwierdzająca, że oto świat uznaje istnienie literatury polskiej i Narodu, który ją zrodził.

Już w lutym i marcu następnego roku Sienkiewicz patronował kolejnym dziełom charytatywnym i obywatelskim, obejmującym wszystkie zabory, zwłaszcza ziemie zagarnięte przez carat, w szczególności sposób dotknięte wstrząsami rewolucyjnymi tego czasu. Uczestniczył więc przede wszystkim w akcji „Pomocy Rannym i Głodnym Polakom” pod panowaniem rosyjskim, której Komitet Krakowski (organizator przedsięwzięcia) wypłacał 50 tys. koron austriackich na rzecz rannych i głodujących w Królestwie, 25 tys. – na Litwie; niósł pomoc maturzystom, aby mogli na kursach ukończyć szkoły (wskutek strajku szkolnego), pomagał także materialnie studentom Politechniki Lwowskiej<sup>16</sup>. Zwracał się również z gorącym apelem (w *Liście otwartym do Polaków w Ameryce*) o pomoc pieniężną dla cierpiących nędzę rodaków w kraju<sup>17</sup>. Angażował się czynnie w zbiórkę na rzecz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Ojczyzny.

---

<sup>14</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 256.

<sup>15</sup> Tekst przemówienia pt. *W Sztokholmie na uroczystości rozdawnictwa nagród imienia Nobla* wydałem jako pojedynczą kartę: *Nobel 1905* w serii kart pocztowych do korespondencji (edycja okolicznościowa Zarządu Głównego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, Lublin 1996).

<sup>16</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 256.

<sup>17</sup> Ponadto w pięknych i mądrych słowach dziękuje rodakom ze Stanów Zjednoczonych za „ofiarność, patriotyzm i za ów ratunek, który usiłujecie nieść ludności pozbawionej wskutek strajków chleba w ojczystym kraju. Wiemy, że i za oceanem niewielu z was dochodzi do dostatków i że musicie ciężko i wytrwale pracować na chleb powszedni, ale właśnie dlatego tym bardziej rozumiemy, że to, co przysyłacie, jest istotną ofiarą, jest nieraz może groszem wdowim. (...) Za wszelką niezrównaną serdeczną ofiarność będą wam wdzięczne nie tylko dzisiejsze, ale i przyszłe, da Bóg, szczęśliwsze od nas polskie pokolenia. Raz jeszcze – dzięki wam z całego serca! – cześć także temu szlachetnemu, wolnemu krajowi, który daje wam chleb, a nie odbiera pamięci” (H. Sienkiewicz, *Dziela*, t. 53, op. cit., s. 193–195).

W lipcu tegoż roku podjął obowiązki prezesa rady nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej, a następnie utworzył szkołę w (ofiarowanym mu jako dar narodowy) Oblęgorku, przeznaczając na jej potrzeby morągę gruntu, drewno na wzniesienie budynku i 500 rubli (a była to kwota niemała, jeśli zważyć, że honorarium za *Ogniem i mieczem* wyniosło 800 rb.). Macierz Szkolna miała opłacić utrzymanie nauczycielki.

I wreszcie – najważniejsze wydarzenie jego działalności polityczno-patriotycznej tych lat – *List otwarty do Wilhelma II z 19 listopada 1906 r.*, napisany w porozumieniu ze znanymi ówczesnymi politykami, Kazimierzem Morawskim i Stanisławem Tarnowskim. Rozesłany w przekładach obcojęzycznych do większych dzienników europejskich i amerykańskich i opublikowany przez wpływowe gazety francuskie, niemieckie, angielskie, rosyjskie, włoskie, a także amerykańskie, był najgłośniejszym wystąpieniem o charakterze międzynarodowym polskiego Noblisty przeciwko okrutnej i coraz bezwzględniejszej akcji eksterminacyjnej pruskiego państwa – w obronie brutalnie prześladowanych Rodaków.

List ten – przypomniany zresztą niedawno przez autora studium w bibliofilskiej edycji – „łączy precyzję epistolograficznego kunsztu ze sztuką pięknej i szlachetnej mowy publicznej”<sup>18</sup>. Znakomity pisarz stawiał dumnego i bezwzględnego władcę przed trybunałem sumienia ludzkości i oskarżał go za okrutne prześladowania Polaków, rugowanie ich z ziemi praojców, katowanie dzieci w pruskiej szkole, za rozliczne represje, wreszcie za odbieranie prawa do modlitwy w ojczystym języku – a więc za „czyny nienawiści, przemocy i zemsty”. Dobitnie rzuconą frazą: „Wasza Cesarska Mość! Miara w prześladowaniu ciał i dusz jest przebrana!” – powtarzającą się jeszcze dwukrotnie w różnych wariantach – piętnował okrutnego monarchę, osobiście odpowiedzialnego za barbarzyńskie „odbieranie naturalnego prawa do bytu danego narodom przez Boga”.

Jednakże ta mocna, lecz opanowana emocjonalnie mowa oskarżycielska, była wolna od napastliwych inwektyw – zwłaszcza jej część końcowa miała charakter (zgodnie z komentarzem samego autora) „oczywiście poważny, przyzwoity, (...) pisany na podstawie i w imię

---

<sup>18</sup> L. Ludorowski, *Posłowie*, [w:] H. Sienkiewicz, *List otwarty do J.C. mości Wilhelma II Króla Pruskiego* (edycja bibliofilska), Lublin 1992, s. 11.



chrześcijańskich zasad sprawiedliwości”, wieńczył ją bowiem typowo perswazyjny finał: ów apel do cesarza, aby kierował się w swym stosunku do Polaków „chrześcijańskim sumieniem króla [opartym na] niewzruszonej etycznej postawie i na prawach z łaski Bożej przyrodzonych”<sup>19</sup>.

Głosu Sienkiewicza z uwagą, szacunkiem i współczuciem – dla udręczonego narodu „zasłużonego ludzkości” – a z oburzeniem i potępieniem jego pruskich prześladowców wysłuchał cały świat. Tylko cesarz Wilhelm II (1859–1941), władca (od 1888 r.) pruskiego imperium (mający jeszcze przed sobą 12 lat panowania, do abdykacji w 1918 r.) nie zaszczycił pisarza osobistą odpowiedzią. Wszczęła zaś nań oszczerczą nagonkę część polakożerczej prasy niemieckiej, której autor *Krzyżaków* dał godną i stanowczą odprawę w artykule opublikowanym w „Czasie” pt. *Przeciw intrygom hakatystów*<sup>20</sup>.

W latach 1907–1908 nie zaprzestał Sienkiewicz swojej narodowej służby. Pięknym, mądrym i poruszającym artykułem *Uczcijmy pamięć Konstytucji 3 Maja*<sup>21</sup> wywołał oddźwięk, ożywiający ducha narodowego i postawy repolonizacyjne emigracji zarobkowej w takich krajach, jak Niemcy, Francja i Belgia. Prowadził również akcję na rzecz rozwijania pracy naukowej Akademii Umiejętności i wspierania jej wydawnictw na terenie ziem zaboru rosyjskiego, gdzie dokąd nie były one dopuszczane.

Jesienią 1907 roku, podczas pobytu w Paryżu przygotował – przy pomocy Bronisława Kozakiewicza – ogromną międzynarodową ankietę stanowiącą dramatyczny akt samoobrony i walki z projektowaną przez rząd pruski (niesławnej pamięci kanclerza Bülowa) ustawą o przymusowym wywłaszczeniu ludności polskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu, skierowaną do kilkuset osób należących do grona intelektualnej i artystycznej elity świata. W apelu swym określał to wydarzenie jako „fakt wprost niesłychany, urągający cywilizacji, prawu, sprawiedliwości i tym wszystkim pojęciom humanitarnym, które są podstawą życia

---

<sup>19</sup> H. Sienkiewicz, *List otwarty do J.C.M. Wilhelma II Króla Pruskiego*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 47–49.

<sup>20</sup> Por. H. Sienkiewicz, *Przeciw intrygom hakatystów*, ibidem, s. 50–51.

<sup>21</sup> Por. *Trzeci Maj*, [w:] *Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 35, Warszawa 1912, s. 185–190.

i kultury nowożytnych społeczeństw”, jako dziki i bezmyślny wybryk kilku fanatyków, haniebnym zamachem na elementarne prawa ludzkie, niebywałą zbrodnię, największą krzywdę i największą plamę w historii XX wieku. Nawoływał więc Sienkiewicz o napiętnowanie tego zbrodniczego wybryku pruskiego jako „sprawy dotyczącej całej ludzkości” (co uczyniła już prasa europejska bez różnicy barw i stronnictw, a z nią razem i cała niezawisła prasa niemiecka) i wyrażanie publicznego protestu, który byłby nie tylko „ostatecznym wyrokiem powszechnego sumienia na niebywałą zbrodnię i zarazem najpotężniejszym słowem obrony (ludności polskiej)”, ale także „pomocą nawet dla tych wszystkich uczciwych Niemców, którzy nie chcąc zhańbić się wobec całego świata, zwalczają usilnie sprzeczny z konstytucją i bezwstydnym projektem pruskiego rządu”<sup>22</sup>.

Już w początkach 1908 roku zaczęły napływać do poselskiego Biura Prasowego w Paryżu pierwsze odpowiedzi, przedrukowywane od razu przez pisma warszawskie, krakowskie i lwowskie, a następnie zebrane i ogłoszone w księdze pt. *Prusse et Pologne (Prusy a Polska)*<sup>23</sup>. Na ankietę Sienkiewicza odpowiedziały najwybitniejsze znakomitości epoki, wśród nich: André Gide, Maurycy Maeterlinck, Lew Tołstoj, H.G. Wells, Jarosław Vrchlicky, Kamil Flamarion, Cezary Lombroso, Emil Durkheim, G.B. Shaw, M. Gorki – jakkolwiek dwa ostatnie głosy świadczą, iż sympatie obu respondentów są po stronie... ciemnościeli. Rzeczywiście, państwo pruskie stanęło przed „trybunałem sumienia ludzkości i zostało bezwzględnie potępione przez opinię światową”, ale ani protesty prawie trzystu świetnych osobistości, respondentów ankiety, ani próby przeciwdziałania dość licznej grupy parlamentu pruskiego nie zdołały zapobiec uchwaleniu „prawa hańbiącego niemiecką kulturę” (co nastąpiło 20 kwietnia 1908 r.).

Znakomity pisarz – przeciwstawiając się historycznej i brutalnej nagonce nacjonalistycznej prasy niemieckiej na prowadzoną akcję i Polaków – pouczał pruskich prześladowców (w artykule *Prusy a Europa*) o konieczności oparcia stosunków między narodami na prawach

---

<sup>22</sup> Por. H. Sienkiewicz, *Ankieta o wywłaszczeniu*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 47–49.

<sup>23</sup> Pełny tytuł książki: *Prusse et Pologne, Enquête internationale organisée par Henryk Sienkiewicz*; ukazała się ona drukiem w kwietniu 1909 r. w Paryżu.

etyki, pisał więc: „Na świecie musi się znaleźć miejsce dla wszystkich ras i plemion, a ich wzajemne stosunki przyszłość może uregulować inaczej niż za pomocą pałki i noża”. We wstępie do tomu *Prusse et Pologne* stwierdzał, że „Prusy ze swym kanclerzem, swym znieprawionym sejmem i swoją ustawą o wywłaszczeniu poniosły haniebną klęskę, popełniły bowiem nie tylko zbrodnię, lecz niezmierny błąd polityczny, przez który wyrządziły szkodę ludzkości i krzywdę własnemu narodowi”<sup>24</sup>.

Międzynarodowa ankieta była wielkim i, co ważne, skutecznym dokonaniem Sienkiewicza<sup>25</sup> – wywołała wzrost nastrojów antypruskich nie tylko w Europie, demaskując zagrażający światu imperializm kajzerowskich Niemiec, lecz w znacznym stopniu wpłynęła na osłabienie eksterminacyjnych działań rządu Bülowa wobec Polaków w tzw. re-jencjach wschodnich Rzeszy.

Światowy autorytet i ogromna popularność autora *Quo vadis* przysporzyły mu jednak także kłopotów. Oto pisarz (przypomnijmy te mało obecnie znane szczegóły z biografii tamtego okresu) był zasypany setkami propozycji uczestnictwa w gremiach powoływanych do realizacji najróżnorodniejszych przedsięwzięć (jak np. w Komitecie do spraw okrutnego traktowania Murzynów w Kongo czy budowy Pomnika Pracy w Paryżu), udziału w rozmaitych ankietach, jednodniówkach, odczytach, spotkaniach. Zapracowany i przemęczony do granic wytrzymałości, żalił się z humorem, że „z powodu ankiety przeszkadza mu nie tylko Polska, ale i Europa, a życie w takim młynie jest nie do pojęcia, ale skoro poruszył cały świat swoją ankietą”, to ma on prawo teraz oczekiwać podobnego rewanżu. Tymczasem musiał sięgnąć po pomoc bieglej w sekretarzowaniu w kilku językach pani Epstein<sup>26</sup>, by na ten zalew korespondencji i propozycji odpowiadać na ogół... odmownie.

W roku 1909 aktywność obywatelska pisarza skupiła się głównie na sprawach krajowych. Świetnym szkicem pt. *Słowacki – Helios*

---

<sup>24</sup> H. Sienkiewicz, *O polityce pruskiej*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 62.

<sup>25</sup> Kompetentne omówienie tej problematyki przynosi praca monograficzna Danuty Płygawko, *Prusy i Polska. Ankieta Henryka Sienkiewicza 1907–1909*, Poznań 1994.

<sup>26</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 265–266.

zainauguował Sienkiewicz jubileuszowy rok swego najbardziej ukochanego (obok Mickiewicza) poety, którego pierwszy w Polsce pomnik w Mirosławiu odsłaniał przed 10 laty. Następnie wspomagał (honorariami za druk w kilku pismach *Sonaty księżycowej*) ofiary trzęsienia ziemi w Messynie (na apel M. Konopnickiej), zabrał głos w sprawach ortografii, wzywał do ogólnopolskiej zbiórki miliona koron austriackich na rozwijanie szkolnictwa narodowego (odezwa *Dar grunwaldzki*)<sup>27</sup>, wpłacając na ten cel ponad tysiąc koron, starał się o fundusze na dalszą kurację S. Witkiewicza w Lowranie (korzystającego już z ufundowanego stypendium im. Marii Sienkiewiczowej). Notatki z pobytu wypoczynkowego w Szczawnicy w sierpniu tegoż roku świadczą, że każdego dnia liczni petenci, osoby indywidualne, grupy i deputacje prosiły Sienkiewicza o datki pieniężne, wsparcie, protekcje. Wielki pisarz nie odmawiał nigdy.

Rok 1910 – obchody pięćsetlecia wiekopomnego tryumfu grunwaldzkiego – rozpoczął szkicem historycznym *Ongi i dziś (Bitwa pod Koronowem)* z wyraźnymi „aluzjami do polityki pruskiej”<sup>28</sup>, wypowiedział się też w prasie na temat stosunków polsko-ukraińskich, w liście otwartym do Polaków w Ameryce przypominał o wkładzie bohaterów, Pułaskiego i Kościuszki, w walkę o wolność Stanów Zjednoczonych (w związku z odsłonięciem pomników generałów). Apelując o uporządkowanie i rekonstrukcję ruin zamku chęcińskiego, jeszcze raz powrócił do sprawy historycznego pogromu Zakonu Krzyżackiego.

W kapitalnym liście otwartym *W sprawie rocznicy grunwaldzkiej* Sienkiewicz odrzucił pogląd, że należy „15 lipca 1910 roku posypać głowy popiołem” i obchodzić ten dzień jako dzień narodowej żałoby (tak twierdził m.in. Bolesław Prus), „ponieważ zaniechanie obchodu rocznicy grunwaldzkiej byłoby wprost narodowym grzechem, małodusznością i rezygnacją z praw do narodowego życia, zachowaniem niegodnym potomków rycerskiego narodu. Był bowiem Grunwald wielkim wytężeniem duszy polskiej i wielką ofiarą krwi dla ojczyzny, a zatem jest wiekopomnym przykładem, jak w przełomowych chwilach dziejowych okupuje się byt narodowy”. Argumentom zaś „o niedrażnieniu i pogarszaniu sytuacji braci pod zaborem pruskim przeciw-

---

<sup>27</sup> Por. H. Sienkiewicz, *Dar grunwaldzki*, [w:] *Dzieła*, t. 53, op. cit., s. 10–11.

<sup>28</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz.....*, op. cit., s. 272.

stawia fakt świętowania przez Niemców swoich wielkich zwycięstw” (co stanowi naturalny przejaw świadomości historycznej i patriotyzmu każdego narodu). Apelował więc pisarz o godne uczczenie „rocznicy naszego zwycięstwa i zbawienia (...)” nie w atmosferze „doraźnej i krzykliwej antyniemieckiej demonstracji (...)”, lecz jako „wielkie, dostojne i poważne święto narodowe o dwu obliczach (...), zwróconym ze smutkiem w przeszłość, ale i patrzącym w przyszłość z otuchą i wiarą, że (...) po chwilowym upadku musi nastąpić odrodzenie”<sup>29</sup>.

Wizjonersko przepowiadane w całej twórczości artystycznej i publicystyce Sienkiewicza Zmartwychwstanie Polski miała przynieść historia następnej dekady.

Pisarz nie zaniechał działalności obywatelskiej także w latach następnych, ale jej apogeum przypada na okres I wojny światowej. Lata 1915–1916 wypełnia bez reszty jego gigantyczna praca w zorganizowanym w styczniu 1915 roku w Vevey Szwajcarskim Komitecie Generalnym Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce przy współpracy Sienkiewicza z Ignacym Paderewskim i Antonim Osuchowskim<sup>30</sup>. Dziełem tym, wnikliwie omówionym w monografii Danuty Płygawko<sup>31</sup>, wpisał się twórca *Trylogii* w poczet najbardziej ofiarnych i zasłużonych dla Ojczyzny jej synów.

Jest w patriotycznej działalności znakomitego pisarza jeszcze jedna, obecnie prawie całkowicie zapomniana karta, której poświęcił немало energii i własnych środków, a mianowicie, jego zasługi w upowszechnianiu kultu wielkich Polaków i poetów narodowych, we wznoszonych ku ich czci pomnikach. On sam nazywał siebie żartobliwie „niezrównanym stawiaczem pomników”. Rzeczywiście, nie bez racji. Wspomniano tu już jego udział w inauguracji monumentu Juliusza Słowackiego.

---

<sup>29</sup> Por. H. Sienkiewicz, *W sprawie rocznicy grunwaldzkiej*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 63–65.

<sup>30</sup> Pisarz rozpoczyna tę działalność od głęboko poruszającego apelu z 1 lutego 1915 r. *Do ludów ucywilizowanych, przedstawiającego straszliwy obraz zniszczonej pozogą wojny Polski, olbrzymiej krainy, od Niemna do Karpat*, nad „którą roztoczył skrzydła upiór głodu” i domagającego się od „świata pomocy” dla „ojczyzny” (por. H. Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 53, op. cit., s. 203–205).

<sup>31</sup> D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

Sienkiewicz pozostawił po sobie dzieło tak niezwykle, jak pomnik największego polskiego poety, twórcy *Pana Tadeusza* w samym sercu stolicy, co miało w czasach niewoli wyjątkowe znaczenie dla krzepienia ducha narodowego. Należał zresztą do inicjatorów budowy dwóch monumentów Adama Mickiewicza: w Krakowie i Warszawie. Nie mogąc uczestniczyć aktywnie przy wznoszeniu pierwszego, zrezygnował po roku (1895) z udziału w krakowskim Komitecie budowy, przyczyniając się jednak do rozstrzygnięcia sprawy miejsca jego usytuowania (przed Sukiennicami)<sup>32</sup>. Pomnik warszawski – dzieło rzeźbiarskie Cypriana Godebskiego – stworzony wyłącznie z inicjatywy i dzięki niezwykłej energii Sienkiewicza (ukończony przy tym w rekordowo krótkim czasie jednego roku) został odsłonięty na stulecie urodzin Wieszcza „wśród głuchego milczenia tłumów” (wskutek zakazu wszelkich przemówień) pamiętnego dnia wigilijnego 1898 roku, z udziałem córki poety, Marii Goreckiej i autora *Trylogii*, któremu nie pozwolono wygłosić przygotowanej wcześniej mowy.

Ale przypomnijmy jeszcze jeden szczegół ważny, chociaż mało znany, związany z warszawskim monumentem, świadczący o moralnej wielkości Sienkiewicza. Oto, gdy w 1897 roku powstał komitet jubileuszowy mający zorganizować obchody 25-lecia pracy twórcy *Quo vadis* pisarz domagał się, aby najpierw uczcić rocznicę Mickiewicza, swoją zaś przełożył na rok 1900 (od debiutanckiej, niezachowanej powieści *Ofiara* z 1865 r., upływało wówczas 35 lat). A jego działalność na rzecz Wieszcza w dużym stopniu opóźniła tworzenie własnego arcydzieła, *Krzyżacy* bowiem to najdłużej komponowana powieść (1897–1900).

W znakomitej książce *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy* profesor Julian Krzyżanowski napisał:

---

<sup>32</sup> Autor *Trylogii* napisał (wypowiedź w złagodzonej formie) w czerwcu 1890 r.: „Mickiewicz jest nie tylko jednym z największych ludzi, jakich kraj nasz wydał, lecz zarazem najbardziej przez ogół ukochanych. Dlatego w wyborze miejsca na jego pomnik nie mogą być brane w rachubę jedynie względy akademickie. Postawienie pomnika nie na rynku krakowskim, lecz na uboczu, byłoby dowodem zupełnego lekceważenia woli i uczuć ogółu” (*O miejsce dla pomnika Mickiewicza w Krakowie*, [w:] *Dzieła*, t. 53, op. cit., s. 119; por. także J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, op. cit., s. 168–170).

Wartość człowieka mierzy się jego uczynkami, tymi zwłaszcza, które przeżywają go i trwają po jego śmierci (...).

Po Sienkiewiczu zaś człowieku, obywatelu i działaczu pozostały również pamiątki żywe dotąd i cenione, choć nie zawsze oglądając je ma się świadomość, iż są one jego dziełem w takim czy innym stopniu. Należy do nich wzniesiony z jego inicjatywy i dzięki jego staraniom pomnik Mickiewicza w Warszawie. Należą tu, dalej, kościół w Zakopanem i KBK, czyli sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci w Bystrem. Należą tu wreszcie dzieła artystów i pisarzy, którym przyznane przezeń stypendia uratowały zdrowie, a może i życie, a jednym z tych dzieł jest *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego. Jak na jednego człowieka, którego osiągnięciami wieloletniej uczciwej i rzetelnej pracy dzielił się ze społeczeństwem i tam, gdzie widział prawdziwą potrzebę, nie odmawiał pomocy, to było wiele, bardzo wiele. Uczynkami swymi wystawił sobie pomnik, na który w żadnym z miast stołecznych nie zdobył się dla niego dotąd... wdzięczny naród<sup>33</sup>.

Przegląd obywatelskich dokonań Sienkiewicza (przypominany w krótkiej syntezie przez wielkiego badacza) byłby oczywiście niepełny bez przedstawienia jeszcze jednego niezwykle wyjątkowego wydarzenia jego biografii prywatnej, które przeobraził pisarz w czyn altruistyczny wyjątkowej szlachetności i okazał siłę swego charakteru najwyższej miary, przekształcając podarowane mu przez anonimową (ale obecnie już nie anonimową) wielbicielkę 15 000 rubli (kwotę doprawdy znaczną!), dar Michała Wołodyjowskiego, w dar serca: stypendium im. Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej<sup>34</sup>.

Na osobne omówienie zasługuje również owe – jakże ważne w swej nieprzemijającej doniosłości – ideowe przesłanie autora *Krzyżaków*. Znaczenie szczególne miały zwłaszcza pouczenia na temat

---

<sup>33</sup> J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, op. cit., s. 266–267. Po wielu staraniach o wzniesienie takiego monumentu w stolicy – podejmowanych w ostatnich latach również przez wydawcę „Płomyczka”, red. Janusza Sapę, przy współudziale moim – pomnik Henryka Sienkiewicza ufundowali i przekazali go w darze Warszawie 5 maja 2000 r. Janina i Zbigniew Porczyńscy.

<sup>34</sup> Sprawę tę przedstawiłem w dwóch studiach: *Na tropach daru Michała Wołodyjowskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, z. 6 i *Tajemnica daru Michała Wołodyjowskiego*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Biografia – Twórczość – Recepcja*, „Studia Sienkiewiczowskie”, t. 1, red. L. Ludorowski i H. Ludorowska, Lublin 1998, s. 29–42.

odpowiedzialnego pojmowania, granic wolności i jej stosunku do Ojczyzny. Głosem dramatycznej przestrogi brzmiały, wyrażone w dobitnych, pełnych mądrości, retorycznie napiętych frazach biblijnej (wręcz) aforystyki słowa o katastrofalnych skutkach dla bytu narodowego umiłowania wolności absolutnej, rodzącej anarchię, a w konsekwencji zagładę państwa: „Biada narodom, które kochają więcej wolność niż ojczyznę czy Wolność przechodzącą granicę zakreśloną przez bezpieczeństwo i pomyślność narodu potrzebna jest tylko dla łajdaków [!]”, ale też i potępiające wszelkie objawy nacjonalizmu i szowinizmu. Piękne hasło: „przez ojczyznę do ludzkości” (z *ankiety Co myślę o Niemczech*, 1905) rozwinął pisarz w następującym komentarzu:

(...) pierwszym obowiązkiem prawdziwego patrioty jest czuwać nad tym, by idea jego Ojczyzny nie tylko nie stanęła w przeciwieństwie do szczęścia ludzkości, lecz by się stała jedną z jego podstaw. (...) My, Polacy, tak właśnie rozumiemy ideę ojczyzny, (...) albowiem Polska łączy się w naszych duszach z ideą sprawiedliwości, wolności, z prawem życia dla wszystkich i z ideą rozwoju zasad ogólnoludzkich<sup>35</sup>.

Najkrótsza choćby refleksja należy się również ideowym lekcjom wielkiego pisarza, poświęconym posłannictwu polskiego domu, powołaniu rodziny i misji polskiej szkoły w warunkach niewoli politycznej Ojczyzny. Dla Sienkiewicza dom i rodzina, a następnie szkoła były głównym fundamentem i ostoją „życia narodowego”. To właśnie „dom musi bronić naród przed epidemiami moralnymi, wytworzyć tęgą zwartą i czynną rodzinę, która” – mówił pisarz – „wszczepi w dusze dzieci tak wzniosłą ideę, jaką jest patriotyzm, to znaczy: uszlachetni je i uchroni od wszelkich licznych i nikczemnych wpływów, to znaczy: łakome wszelkich płaskich rozkoszy zwierzęta zmieni w prawdziwych ludzi, a zwykłych zjadaczy chleba w rycerzy świętej sprawy”<sup>36</sup>.

---

<sup>35</sup> H. Sienkiewicz, *Z ankiety „Co myślę o Niemcach”*, [w:] L. Ludorowski, *Antypruska...*, op. cit., s. 45.

<sup>36</sup> H. Sienkiewicz, *Dom polski i jego znaczenie*, [w:] *Dzieła*, t. 53, op. cit., s. 178–179.



Przesłanie to, po dziewięćdziesięciu latach od jego sformułowania, na progu nowego stulecia, nie straciło swojej doniosłości. Wręcz przeciwnie, w dobie obecnych przemian i dramatycznych zawirowań nabrało gorzkiego smaku piekającej rzeczywistości.

**Lech Ludorowski**

### **Bibliografia**

*Henryk Sienkiewicz. Biografia – Twórczość – Recepcja*, „Studia Sienkiewiczowskie”, t. 1, red. L. Ludorowski i H. Ludorowska, Lublin 1998.

Kłós J., *Mowa żałobna na nabożeństwie żałobnym za duszę s. p. Henryka Sienkiewicza w kolegiacie farnej w Poznaniu dn. 28 listopada 1916 r.*, Poznań 1916.

Krzyżanowski J., *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966.

Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956.

Lis J., *Henryk Sienkiewicz przeciw „Drang nach Osten”*, Katowice 1988.

Ludorowski L., *Antypruska publicystyka Henryka Sienkiewicza* (edycja bibliofilska), Lublin 1996.

Ludorowski L., *Posłowie*, [w:] H. Sienkiewicz, *List otwarty do J.C. mości Wilhelma II Króla Pruskiego* (edycja bibliofilska), Lublin 1992.

*Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 35, Warszawa 1912.

Płygawko D., *Prusy i Polska. Ankieta Henryka Sienkiewicza 1907–1909*, Poznań 1994.

Płygawko D., *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

*Prusse et Pologne, Enquête internationale organisée par Henryk Sienkiewicz*, Paryż 1909.

Sienkiewicz H., *Dzieła*, t. 53, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1952.

## **Patriotic and Civic Service of Henryk Sienkiewicz for his Homeland**

### **Keywords**

Henryk Sienkiewicz, patriotism, homeland, Adam Mickiewicz Memorial, Veveyski Committee, Ignacy Jan Paderewski

### **Summary**

The author discusses the patriotic service of Henryk Sienkiewicz as an artist and a citizen. He compares his contribution to the work of the rebirth of his fatherland to the achievements of Ignacy Jan Paderewski, recalls the friendship of the creators, and their joint project of the so-called Veveyski Committee (Swiss General Committee of Assistance for the Victims of War in Poland). Sienkiewicz worked for the promotion of the idea of national consciousness, not only through his historical novels and international journalism. He also sponsored charity and social events, participated in fundraising for the development of education, assisted graduates and students of the Lviv Polytechnic, collected funds for Stanisław Witkiewicz's treatment, initiated the construction of Adam Mickiewicz Memorial in Warsaw, and supported the collection of contributions to bring the body of Juliusz Słowacki to his homeland.

## **Der patriotische und bürgerlichere Dienst von Henryk Sienkiewicz für die Heimat**

### **Schlüsselwörter**

Henryk Sienkiewicz, Patriotismus, Heimat, Adam-Mickiewicz-Denkmal, Veveyer Komitee, Ignacy Jan Paderewski

### **Zusammenfassung**

Der Autor behandelt den patriotischen Dienst von Henryk Sienkiewicz als Künstler und Bürger. Er vergleicht den Beitrag von Sienkiewicz zur Wiedergeburt der Heimat mit den Leistungen von Paderewski, erinnert an die Freundschaft zwischen den Künstlern und ihr gemeinsames Projekt das sog. Veveyer Komitee (Komitet Veveyski = Schweizerisches Komitee für Kriegsopferhilfe). Sienkiewicz arbeitete zugunsten der Förderung des Nationalbewusstseins, nicht nur dadurch, dass er historische Romane schrieb und internationale Publizistik betrieb, sondern auch dadurch, dass er Schirmherrschaft über wohlthätige und gesellschaftliche Aktionen übernahm und sich an Sammlungen von Mitteln für die Entwicklung des Schulwesens, für Hilfeleistungen für Studenten der Nationalen Polytechnischen Universität Lwiv

beteiligte. Er sammelte auch Finanzmittel für die Kur von Stanisław Witkiewicz und initiierte den Bau des Adam-Mickiewicz-Denkmal in Warschau. Überdies unterstützte er die Sammlung von Mitteln für die Überführung des Leichnams von Juliusz Słowacki in die Heimat.

## **Патриотическая и гражданская деятельность Генрика Сенкевича на благо Отчизны**

### **Ключевые слова**

Генрик Сенкевич, патриотизм, отечество/отчизна, памятник Адаму Мицкевичу, Комитет в Веве, Игнаций Ян Падеревский

### **Краткое содержание**

Автор рассматривает патриотическую службу Генрика Сенкевича – творца и гражданина. Сравняет его вклад в дело возрождения отчизны с достижениями Игнация Яна Падеревского, вспоминает о дружбе творцов и об общем проекте – так называемом Комитете в Веве (Швейцарский генеральный комитет помощи жертвам войны в Польше). Сенкевич трудился на благо развития идеи национального сознания не только посредством исторических романов, международной публицистике, но также был покровителем благотворительных и общественных акций, участвовал в сборе средств на развитие образования, помощь выпускникам школ и студентам Львовского политехнического института, собирал средства на лечение Станислава Виткевича, инициировал строительство памятника Адаму Мицкевичу в Варшаве и поддерживал акцию сбора средств на перенесение на родину праха Юлиуша Словацкого.